

100 lat temu Osie wróciło do Polski

Wystąpienie Marka Mieszały podczas obchodów 100-lecia powrotu gminy Osie do Polski

Gdy w 1914 roku rozpoczynała się pierwsza wojna światowa, nikt nie był w stanie przewidzieć jej rezultatów. Polaków nadzieją napawał fakt, że naprzeciw siebie stanęły armie państw, które dokonały rozbiorów Polski; i chociaż wcieleni do armii zaborców stanęli naprzeciw siebie, to zakończyła się współpraca tych państw. Wyniki wojny, w tym rewolucja w Rosji, rozpad Austro-Węgier oraz klęska Niemiec sprawiły, że sprawa niepodległości Polski stała na porządku dziennym. Tym bardziej, że postawa mocarstw sprzymierzonych w końcowym etapie wojny stwarzała nadzieję, że państwo polskie znów zaistnieje na mapie Europy.

Kiedy 16 listopada 1918 r. Józef Piłsudski ogłaszał w depeszy do szefów mocarstw

„Jako wódz Naczelny Armii Polskiej pragnę notyfikować rządowi i narodowi wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski.”,

w praktyce było ono państwem bez granic. Wydarzenia, które miały nadać im formę, miały dopiero nastąpić, w tym te, które miały zdecydować o losach Pomorza Gdańskiego.

W grudniu 1918 r. wybuchło Powstanie Wielkopolskie, które szybko opanowało większość obszaru tego regionu. Również Organizacja Wojskowa Pomorza snuła plany wystąpienia zbrojnego przeciw Niemcom. Ostatecznie jednak do akcji nie doszło, a o losach Pomorza zdecydowała konferencja pokojowa w Paryżu, która przyznała je Polsce.

Podpisanie 28 czerwca 1919 r. traktatu wersalskiego zapoczątkowało w dziejach Pomorza okres poprzedzający włączenie tego regionu do państwa polskiego. Decyzja mocarstw wywołała wśród mieszkańców odmienne odczucia. O ile ludność polska demonstrowała entuzjazm, że oto zbliża się koniec niewoli, ludność niemiecka zakładała oznaki żałoby, demonstrując tzw. „smutek krajowy”, a znaczna jej część wyrażała chęć emigracji poza tereny zamieszkałe przez Polaków. Równolegle dążono do konsolidacji niemieckiego życia politycznego i społecznego tych, którzy wyrażali chęć pozostania, co miało w przyszłości wspomóc funkcjonowanie mniejszości niemieckiej w Polsce.

W wyniku zakończonych 25 listopada 1919 r. rozmów polsko-niemieckich postanowiono, że wycofywanie się wojsk niemieckich oraz przejmowanie terenu przez Polaków odbywać się będzie strefami i rozpocznie się o godz. 6 rano siódmego dnia po ratyfikacji traktatu wersalskiego przez parlament niemiecki. Ustalono osiem stref, których obsadzenie miało nastąpić w ciągu 19 dni. Zalecono, aby czas między wycofaniem wojsk niemieckich, a wkroczeniem polskich maksymalnie skracać, jednak unikać kontaktu między nimi. W celu zapewnienia ochrony mienia prywatnego i utrzymania porządku publicznego miały zostać utworzone straże obywatelskie i policja pomocnicza.

10 stycznia 1920 roku parlament niemiecki ratyfikował traktat wersalski. Militarne przejście Pomorza i obwodu nadnoteckiego przebiegło na ogół zgodnie z planem. Rozpoczęło się 17 stycznia, a zakończyło 10 lutego 1920 r. uroczystością zaślubin Polski z morzem w Pucku. Na zachód od Wisły operację początkowo prowadził Front Wielkopolski, dowodzony przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Do końca stycznia jego oddziały zajęły tereny na zachód i południe od linii Wiąg – Laskowice – Sierosław – Małe Gacno – Kiełpin – Chojnice, w tym 20 stycznia Bydgoszcz i Fordon, 25 stycznia Świecie, 29 stycznia Tucholę i 31 stycznia Chojnice. Operacje dowodzonego przez gen. Józefa Hallera Frontu Pomorskiego składały się z dwóch etapów. W pierwszym, trwającym do 23 stycznia, zajęte zostały obszary przyznane Polsce na prawym brzegu Wisły, w tym 18 stycznia Toruń, a 23 – Grudziądz. Drugi etap rozpoczął się, po dniu przerwy, 25 stycznia, kiedy oddziały Frontu przekroczyły Wisłę. Posuwając się wzdłuż linii kolejowych i głównych dróg jeszcze tego samego dnia zajęły

Laskowice, 26 stycznia Nowe i Osie, 27 – Skórcz i Pelplin, 29 – Starogard, 30 – Tczew; dzień później Kościerzynę, a do 11 lutego pozostałą, przyznaną Polsce część Pomorza.

W czasie, kiedy wojska obu frontów zgodnie z planem zajmowały kolejne miasta i wsie, w prawie każdej miejscowości ludność dekorowała domy, organizowała powitania żołnierzy polskich, budowała bramy triumfalne. Na murach wyzwanych miejscowości zawieszano plakaty z odezwą generała Hallera do mieszkańców Pomorza.

„Po blisko 150 latach niewoli nadeszła chwila wyzwolenia. Wkraczające Wojska Polskie dokonują przyłączenia tych ziem do Państwa Polskiego (...). Dzień dzisiejszy jest dla Was najwyższą za to nagrodą.

Młodzieży Polska Pomorza! Nie danym Ci było służyć w szeregach Armii narodowej, dzisiaj nadchodzi pora czynu, więc wzywam do szeregów bohaterskich Wojska Polskiego, które ma strzec potęgi i świetności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Odezwa Naczelnika Państwa wzywa do pracy wszystkich obywateli Państwa Polskiego, stojąc na gruncie tradycyjnej polskiej tolerancji bez względu na narodowość i religię. Jestem przekonany, że wszyscy na to wezwanie odpowiecie wyteżoną pracą dla dobra Państwa i tych ziem, że spełnicie wszystkie obowiązki, jako obywatele tego Państwa, że wszędzie zawsze okażecie należyty posłuch władzom”

Kulminacyjnym punktem wcielenia Pomorza była uroczystość zaślubin Polski z morzem, która odbyła się 10 lutego 1920 r. w puckim porcie. Uczestniczyli w niej przedstawiciele rządu z ministrem spraw wewnętrznych Stanisławem Wojciechowskim, władze województwa pomorskiego i miasta Pucka oraz mieszkańcy i wojsko. Gen. Józef Haller, dowódca wojsk obejmujących w posiadanie polskie wybrzeże, dokonał symbolicznego aktu zaślubin Polski z morzem. Wjechał konno w wodę i wrzucił do morza platynowy pierścień ufundowany przez Polonię Gdańską. W okolicznościowym wystąpieniu generał mówił :

„Oto dziś dzień czci i chwały! Jest on dniem wolności, bo rozpostarł skrzydła Orzeł Biały, nie tylko nad ziemią polską, ale i nad morzem polskim. Naród czuje, że go już nie dusi hydra, która dotychczas okręcała mu szyję i piersi. Teraz wolne przed nim światy i wolne kraje.”

Jak już wspominałem, w rezultacie powyższych działań niepodległość odzyskało również Osie. Nim jednak wkroczyły do niego oddziały polskie, a ludność miejscowa mogła zmanifestować swój patriotyzm, upłynęło wiele lat walki o polskość tych terenów. Okres ożywienia społecznego i kulturalnego Polaków zamieszkujących zabór pruski, jakie nastąpiło na przełomie XIX i XX wieku, pokrywa się na terenie parafii Osie z działalnością księdza Józefa Semraua. Będąc Niemcem, brał czynny udział w propagowaniu języka i kultury polskiej. 7 lutego 1892 r brał udział w wiecu w Osie, na którym domagano się języka polskiego w szkolnictwie elementarnym. Organizował obchody rocznic narodowych i dbał o polski ruch śpiewaczy, a założony przez niego w roku 1880 polski chór św. Cecylii reprezentował wysoki poziom artystyczny i odegrał wyróżniającą się rolę w polskim ruchu śpiewaczym w zaborze pruskim. Równie dużą rolę w kształtowaniu ducha polskiego odegrał następca Semraua – ks. Augustyn Masłowski. Kontynuując działalność poprzednika, wspólnie z księdzem Dembieńskim z Jeżewa zorganizował w Osie filię jeżewskiego „Kupca”. Dalej funkcjonował chór św. Cecylii, który koncentrując się na śpiewie kościelnym, systematycznie organizował amatorskie spektakle teatralne o treści patriotycznej. Działało Towarzystwo Czytelni Ludowych, a od roku 1908 Towarzystwo Ludowe. W roku 1909 powstało Towarzystwo Przemysłowe, w 1912, jako jedno z pierwszych na Pomorzu, gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a rok później Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Poza oboma kapłanami, którzy odegrali rolę animatorów życia kulturalnego, gospodarczego i narodowego, na szczególne wyróżnienie zasługuje postać zmarłego w roku 1917 doktora Franciszka Drzycimskiego. Współpracował on ściśle z księdzem Masłowskim przy tworzeniu filii „Kupca”, został pierwszym prezesem Towarzystwa Przemysłowego, wchodził w skład kierownictwa Towarzystwa Ludowego, kierował działaniami strony polskiej w trakcie

wyborów parlamentarnych i samorządowych oraz zasiadał we władzach gminy. Jak podaje korespondent „Dziennika Bydgoskiego”, w uznaniu jego działalności, już w roku 1917 zaproponowano mu stanowisko starosty świeckiego na wypadek odzyskania niepodległości. Niestety, śmierć nie pozwoliła mu doczekać chwili objęcia urzędu.

Działalność większości wspomnianych organizacji zamarła w okresie pierwszej wojny światowej. Znaczna część członków została wcielona do armii Kaisera, co zdeorganizowało poczynania pozostałych. Próbę wznowienia działalności podjęły one po zakończeniu Wielkiej Wojny, jednak początkowo nie była ona zbyt prężna. Przeszkodą były szczupłe możliwości kadrowe i materialne oraz terror Grenzschutzu.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny, bo już w niedzielę 1 grudnia 1918 roku, odbył się na sali restauracji Ławniczaka wiec, na którym przemawiali okoliczni działacze narodowi: Kazimierz Wojnowski z Wierchów, Żurek z Gacek i Parczewski z Belna, którzy naświetlili aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze. Następnie wybrano polskich przedstawicieli do tworzonej rady włościańsko-robotniczej. Zostali nimi: ks. proboszcz Augustyn Masłowski, Śmigierski, Franciszek Babiński z Osia, Józef Gibas z Łążka i Kazimierz Wojnowski z Wierchów. Śmigierski został dodatkowo delegatem na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. 14 grudnia wiec o podobnej tematyce odbył się w Łążku, ale nie zachowały się jego uchwały.

W uroczystość Wszystkich Świętych 2019 r. odbył się w Osiu wiec informacyjny, któremu przewodniczył ks. Masłowski. W jego trakcie prowadzący zebranie oraz Kazimierz Wojnowski z Wierchów, Neumann, Tretkowski, Babiński, Śmigierski i Perski przekazali informacje o aktualnych problemach gospodarczych i politycznych oraz sprawach i ustaleniach Powiatowej Rady Ludowej.

Rozwijająca się w Borach Tucholskich partyzantka, szerzące się rabunki, a nawet morderstwa, stwarzające w poczuciu Niemców zagrożenie bezpieczeństwa mieszkańców spowodowały, że w wielu miejscowościach rozmieścili oni oddziały wojska lub Grenzschutzu. Również do Osia w nocy z soboty na niedzielę wielkanocną 1919 r. wkroczył uzbrojony w działa i karabiny maszynowe 250-osobowy oddział Grenzschutzu, a w powiecie świeckim, tucholskim i chojnickim wprowadzono stan oblężenia. Postępowanie żołnierzy niemieckich pozostawiało wiele do życzenia. Plagą dla mieszkańców stały się rekwizycje środków żywnościowych, powtarzające się przywłaszczenia, terroryzowanie kobiet i młodzieży przez podchmielonych żołnierzy, a także zorganizowane pobicia członków polskich organizacji.

17 stycznia 1920 roku rano opuścił Osie oddział artylerii, a 26 stycznia rano pozostałe oddziały Grenzschutzu. Przed południem do przystrojonego w barwy narodowe Osia weszły polskie oddziały. Jako pierwszy wjechał na stację pociąg pancerny. Po nim dotarł do Osia oddział konnicy, a po kilku godzinach przybyły, witane na granicach wsi przez przedstawicieli „Sokoła”, a na Rynku przez manifestującą ludność, pozostałe oddziały 48 kresowego pułku piechoty, w tym reszta konnicy i artyleria. Witając żołnierzy, wygłosił na rynku mowę ks. proboszcz Masłowski mówiąc między innymi „...mieszkańcy t.j. lud polski wita was z otwartym szczerem sercem.”. Powitanie uświetniło odśpiewanie kilku pieśni narodowych przez chór „Lutnia”. Na zakończenie dowódca zgromadzonych oddziałów wzniósł okrzyk za Polskę niepodległą, a potem odśpiewano Rotę. Wojsko udało się do szkoły katolickiej, gdzie znajdowała się kuchnia Czerwonego Krzyża, która z wiktuałów ofiarowanych przez mieszkańców przygotowała posiłki dla wyzwolicieli. Po posiłku żołnierzy rozmieszczono w szkole i kwaterach prywatnych, natomiast oficerów na plebanii, w aptece i w folwarku (obecne RSP). W godzinach wieczornych Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” urządziło marsz z lampionami po całej wsi, w trakcie którego wznoszono okrzyki na cześć Hallera, Dmowskiego i Piłsudskiego. W dniu następnym rano oddziały pomaszerowały w kierunku Łążka, Śliwic i Czerska. Opisane wydarzenia sprawiły, że uniesiony emocjami korespondent „Dziennika Bydgoskiego” pisał „Dzień 26 stycznia jest złotymi literami w dziejach naszych Borów Tucholskich zapisany. Bowiem w dniu tym wkroczyły wojska polskie w Bory nasze, przynosząc nam wolność i swobodę”.

Uroczystości w Pucku zakończyły oficjalny proces przejmowania Pomorza przez Polskę. Po 10 lutego nasiliły się na ziemi pomorskiej procesy integrujące ją z pozostałymi dzielnicami Polski. Przerwały pracę polskie rady ludowe i polscy delegaci powiatowi, rozwiązano straż ludowe oraz zlikwidowano Front Pomorski (25 III 1920). Zakończono w ten sposób działalność organizacji i instytucji, które odegrały ogromną rolę w walce o powrót Pomorza do Polski. Ich funkcje w zmienionych warunkach politycznych przejęły nowe władze administracyjne, organicznie i strukturalnie powiązane z II Rzeczpospolitą. Pomorze stało się integralną częścią odrodzonego państwa polskiego. Jednocześnie większość wojsk, które brały udział w rewindykacji ziem pomorskich pośpiesznie przetransportowano na front wschodni, gdzie wielkimi krokami zbliżały się wielkie wydarzenia, które miały zadecydować o losie Polski i Europy.



Powitanie hallerczyków w Osiu



Generał Józef Haller